

O zgubnych skutkach zezwalania dzieciom na korzystanie z komputerów i tabletów

Wielu rodziców, zgadzając się z argumentami dotyczącymi szkodliwości zbyt długiego czasu przebywania dzieci przed ekranem telewizyjnym z przekonaniem uzasadnia wartości edukacyjne komputera. Twierdzą, że dziecięce programy komputerowe są dobre, bo pomagają najmłodszym:

- wzbogacać mowę i opanować umiejętności czytania;
- nauczyć się języka obcego;
- rozszerzać wiedzę o świecie, np. przyrodniczym
- ustalać, co po kolei mają robić, aby osiągnąć cel itp.

Podkreślają też, że dzieci korzystają z komputera pod opieką dorosłego, który wspiera je w uczeniu się tego co dobre, i przeciwdziała zagrożeniom.

Osobnym problemem są tablety. Gdy pytano rodziców, czy oprócz korzystania z komputera ich dziecko ma do dyspozycji tablet, oświadczali: *Tak, bo tablet jest świetną zabawką edukacyjną.* Wielu z nich stwierdziło, że ich przedszkolak ma tablet do wyłącznego korzystania, tak jak inne zabawki.

Dzieci w wieku przedszkolnym mają jeszcze sporo kłopotów z oddzieleniem świata realnego od pomyślanego, wyobrażonego. Pojawia się pytanie: **Jeżeli dziecko przez godzinę i dłużej dziennie doświadcza swoich nadzwyczajnych możliwości sprawczych, przesuważąc opuszkami palców po ekranie tabletu, czy zechce mozolić się przy wykonywaniu czegokolwiek sensownego w realnym świecie?** Już teraz jest sporo dzieci, które szybko uzależniły się od komputera i tabletu. Wolą czynić cuda, przesuważając palcami po ekranie tabletu, niż bawić się klockami i rysować. **Co się stanie z dziecięcymi umysłami, gdy tablety będą tańsze i staną się główną zabawką przedszkolaków?**

Czy korzystanie z komputera i tabletu rozwija u dzieci zdolność do skupiania uwagi przez dłuższy czas?

Wielu rodziców chwali się, że ich przedszkolak potrafi spokojnie godzinami patrzeć w ekran komputera lub bawić się tabletem. Są przekonani, że w ten sposób dziecko rozwija zdolność do skupienia uwagi, tak potrzebną w szkolnej edukacji. Nic bardziej mylnego, trzeba bowiem odróżnić uwagę wymuszoną ruszającymi się obiektami na ekranie komputera od uwagi dowolnej, którą dziecko skupia na realnych obiektach, gdy w zabawie i sytuacji zadaniowej podporządkowuje je swojej woli. Przy korzystaniu z komputera i tabletu aktywna głównie jest percepcja wzrokowa, zaś w dziecięcym poznawaniu świata dominuje poznanie dotykowe pod kierunkiem wzroku, w trakcie manipulowania obiektami. Dlatego dobrze rozwijające się dzieci chcą dotknąć dosłownie wszystkiego, sprawdzić, jakie będą skutki samodzielnego działania. Poznanie wzrokowe nie dostarcza im bowiem wystarczająco dużo informacji do budowania precyzyjnego obrazu świata. Ponadto uwaga wymuszona ruszającymi się obiektami nie wymaga od dziecka wysiłku i jest zwyczajnym poddawaniem się temu, na co spogląda. Jest to fascynacja oglądaniem ruszającego się, barwnego nierealnego świata. Natomiast w trakcie uwagi dowolnej dziecko samodzielnie kieruje swoją aktywnością poznawczą i wykonawczą w świecie realnych obiektów. Z ustaleń badawczych wynika, że dzieci nadmiernie karmione ruchomymi obrazkami na ekranie komputera mają kłopoty ze świadomym skupianiem uwagi na statycznych obrazkach. Nie dysponują bowiem elementarnymi umiejętnościami organizowania pola spostrzeżeniowego, koniecznymi do uchwycenia treści obrazka. Ich zabawy przedmiotami są też mniej złożone i trwają zdecydowanie krócej niż zabawy rówieśników, których rodzice zachowują rozsądny umiar na oglądaniu programów telewizyjnych.

Czy posługiwanie się klawiaturą i myszką komputerową rozwija u dziecka koordynację wzrokowo-ruchową?

Rodzice zafascynowani rolą komputera w edukacji dzieci twierdzą, że posługiwanie się klawiaturą i myszką przyczynia się do kształtowania sprawności dziecięcych rąk. Jest to więc sposób przygotowania dziecka do nauki pisania. To nieporozumienie! Sprawność rąk wywodzi się z ruchów dużych, a tych dziecko nie realizuje, siedząc przed ekranem. Dotykanie palcami przycisków klawiatury i przesuwanie myszki to prymitywne aktywności ruchowe w stosunku do tych, które dziecko realizuje rysując, wycinając, budując cokolwiek z klocków itd.

W jakim stopniu korzystanie z komputera i tabletu rozwija u dzieci zdolności porozumiewania się w języku ojczystym i naukę języka obcego?

Często powtarzany argument rodziców dotyczący udostępnienia dzieciom komputera i tabletu jest taki: programy komputerowe wzbogacają zakres słownika i uczą posługiwać się rozwiniętymi formami gramatycznymi, są też skuteczne w nauce języka obcego. Tak zapewne jest, jeżeli dziecko korzysta z komputera i tabletu w obecności dorosłego, a to, co pojawia się na ekranie, prowokuje do rozmów i pomaga w procesie uczenia się, kierowanym przez niego. Drobiazgowa analiza procesu porozumiewania się wykazała, że więcej niż 80% informacji człowiek przekazuje drugiej osobie w sposób niewerbalny, mimiką, wyrazem oczu, gestem.

Wiarygodność wypowiedzi słownych jest też rozpatrywana na tle komunikatów niewerbalnych. Dlatego ważna jest umiejętność obdarzania osoby mówiącej uwagą i prawidłowe odczytywanie komunikatów niewerbalnych. Równie ważne jest takie mówienie do osoby słuchającej, aby ona wszystko zrozumiała, oraz uważne słuchanie tego, co ona mówi. Korzystanie z komputera może więc wspierać dziecko w rozwoju mowy jedynie w sytuacji gdy wspólnie z dorosłym patrzy na ekran i może rozmawiać z nim o tym, co się na nim pojawia. Dotyczy to także nauki języka obcego. Żywej osoby nie zastąpi więc spiker zwracający się do dziecka korzystającego z programu edukacyjnego.

Może on jedynie:

- nazywać obiekty pojawiające się na ekranie i zachęcić do powtórzenia nazwy, ale nie jest w stanie sprawdzić, czy i jak dziecko to wykona;
- podać dziecku polecenie wykonania zadania, ale ono może to ignorować i eksperymentować z klawiaturą komputera na zasadzie ciekawe, co się stanie.

Ograniczenia te sprawiają, że w trakcie korzystania z komputera i tabletu dziecko może opanować zaledwie kilka rozproszonych słów. A te może poznać i stosować w języku czynnym o wiele szybciej i w dużo większym zakresie w trakcie realnych kontaktów interpersonalnych. Te zaś są ograniczane, gdy dziecko przez zbyt wiele czasu samotnie korzysta z komputera i tabletu. Inaczej jest, gdy dorosły towarzyszy dziecku-najważniejsze jest wówczas porozumiewanie się, wspólne spoglądanie na ekran i rozmawianie o tym, co tam się pojawia. Dorosły może też wspierać dziecko w wykonywaniu kolejnych zadań zalecanych w programie. Jeżeli program jest wartościowy edukacyjnie, a dorosły potrafi pomóc dziecku w uczeniu się, wówczas korzystanie z komputera i tabletu wspomaga rozwój mowy i naukę języka obcego

Kiedy korzystanie z komputera rozszerza wiedzę, np. przyrodniczą dziecka?

Tu także wiele zależy od tego, jak dorośli towarzyszy dziecku podczas korzystania z komputera. Nawet jeżeli dziecko samo oglądnie kilkanaście razy program edukacyjny, wdrukuje w swój umysł kilka zbitek słownych wypowiedzianych przez spikera programu. Potem będzie je bezmyślnie powtarzało, tak jak komunikaty z reklam telewizyjnych po wielokrotnym ich obejrzeniu. Tyle tylko, że zbitki słowne z programu edukacyjnego nie będą dotyczyły...proszku do prania, płynów do mycia naczyń itp.

Inaczej jest, gdy dziecko ogląda program edukacyjny z dorosłym i może z nim rozmawiać o tym, co pojawia się na ekranie. Musi to być jednak rozmowa merytoryczna, a nie śmichy-chichy, np. z małpki pojawiającej się na ekranie tabletu lub komputera. To, co nazwano rozmową merytoryczną, ma dotyczyć wiedzy, jaką dziecko może przyswoić oglądając np. film o ptakach. W trakcie oglądania filmu dorośli tak prowadzi rozmowę, aby dziecko powtarzało ważne nazwy i powiedziało, co już wie o ptakach. Rozmowę nie powinna się też kończyć z chwilą oglądnięcia filmu. Trzeba ją kontynuować, aby dziecko mogło się wykazać wzbogaconą wiedzą. Zapamięta wówczas to, co oglądało, i o to chodzi.